

Wynik aukcji internetowej może podważyć wycenę biegłego

31 grudnia 2016

Wartość rynkowa pojazdu nie musi wynikać tylko z opinii specjalisty. Jeśli znajdziesz w internecie osoby gotowe zapłacić więcej, może to być dowód w sądzie. Tak uznał Sąd Okręgowy w Płocku.

Ubezpieczyciele i ich klienci nierzadko mogą spierać się co do wartości uszkodzonej rzeczy (np. samochodu). W takich wypadkach duże znaczenie ma opinia biegłego, ale istotne mogą być także realia związane z handlem w internecie. Mówi o tym wyrok Sądu Okręgowego w Płocku z dnia 7 grudnia 2016 r. (sygn. akt IV Ca 820/16).

Pewien mężczyzna miał wypadek samochodowy. Po wypadku auto nie nadawało się do naprawy. Wartość pojazdu oceniono na 13,1 tys. zł a wartość wraku na 7,7 tys. Ubezpieczyciel wypłacił właścicielowi auta pozostałą kwotę – 5,4 tys. zł.

Właściciel złożył reklamację twierdząc, że auto było warte więcej (ponad 16 tys. zł) a wrak był warty mniej (4,6 tys.). Potwierdziła to opinia biegłego. Właściciel auta uważał, że należy mu się ponad 12 tysięcy.

Ubezpieczyciel upierał się, że wrak był warty ponad 7 tys. zł. Na dowód przedstawiono dokumenty z aukcji internetowej na której zlicytowano wrak za taką kwotę. Zwycięzca aukcji zaproponował 7,2 tys. zł, natomiast dwie kolejne oferty to 6,4 tys. oraz 4,8 tys. Warto zauważyć, że każda z trzech pierwszych ofert była wyższa niż wycena biegłego.

Sąd Rejonowy w Płocku uznał, że wyniki aukcji internetowej nie miały znaczenia dla sprawy. Jego zdaniem zawarte na płycie CD dokumenty z aukcji stanowiły „dokumenty prywatne” opisujące „wyłącznie twierdzenia pozwanego, które dopiero muszą być

udowodnione". Sąd Rejonowy uznał, że wycenienie auta i wraku wymaga wiadomości specjalnych i dlatego należało się trzymać opinii biegłego.

Towarzystwo ubezpieczeniowe złożyło apelację. Jego zdaniem sąd nie powinien bazować na faktach „oderwanych od życia”. Należy tu dodać, że pozwane towarzystwo zaoferowało poszkodowanemu możliwość sprzedaży uszkodzonego pojazdu na licytacji za pośrednictwem platformy internetowej.

Sąd II instancji częściowo zgodził się apelacją. Stwierdził, że skoro ubezpieczyciel wystawił uszkodzony samochód należący do powoda i uzyskał korzystniejsze ceny to należało to uwzględnić. W uzasadnieniu wyroku Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na to czym jest „wartość rynkowa”.

„Wartość rynkową ruchomości (...) stanowi najbardziej prawdopodobna ich cena, możliwa do uzyskania na rynku (...). Zdaniem Sądu Okręgowego, z raportu zamknięcia aukcji uszkodzonego samochodu należącego do powoda wynika, że aż trzy uczestniczące w przetargu osoby były gotowe zapłacić cenę wyższą niż wartość wyliczona przez biegłego. (...) Wycena dokonana w taki sposób pozwala na faktyczną ocenę, ile wynosi wartość rynkowa wraka pojazdu. Przyjęcie za podstawę ustaleń w tym zakresie wartości uszkodzonego samochodu w oparciu o uśrednione i hipotetyczne obliczenia, prowadziłoby do nieuzasadnionego wzbogacenia powoda” – czytamy w uzasadnieniu wyroku.

Sąd Okręgowy zmienił wyrok obniżając kwotę, jaką ubezpieczyciel ma wypłacić swojemu klientowi.

Na marginesie dodamy, że biegli potrafią popełniać różne interesujące błędy. Wspominaliśmy kiedyś o innej sprawie dotyczącej auta, w ramach której biegły dopatrzył się naruszenia „praw autorskich właściciela pojazdu” poprzez zastosowanie nieoryginalnych części. Jeśli takie ekspertyzy wychodzą na światło dzienne to tym bardziej należy przychylić

się do poglądu, że opinie biegłych dobrze jest weryfikować „życiowymi” ustaleniami. Oczywiście Dziennik Internautów nie ma zamiaru podważać autorytetu biegłych. Po prostu odnotowujemy, że nie są oni nieomylni.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl